

Dolar zdobywa przewagę

Podsumowanie Tygodnia: Ostatnie cztery dni to wygenerowanie korekty na EUR/USD, która w czwartek przybrała formę dość silnych spadków. Elementem przełomowym było środowa publikacja komunikatu po posiedzeniu Rezerwy Federalnej, który okazał się być mniej gołębi niż rynek tego oczekiwał. Złoty, już tradycyjnie, pozostawał wyjątkowo stabilny i jedynie na parze USD/PLN mogliśmy zaobserwować nieco większą zmienność.

Dane i Fed

Najważniejszymi danymi bieżącego tygodnia miało być posiedzenie Rezerwy Federalnej oraz sytuacja na amerykańskim rynku pracy mierzona przez prywatną agencję ADP. Zanim jednak przejdę do głównych wydarzeń warto również skupić się na mniej zauważalnych faktach. Od wtorku na rynek spływały gorsze od oczekiwań raporty makro z USA – słaba sprzedaż detaliczna, indeks nastroju konsumentów poniżej prognoz, aż wreszcie mało optymistyczny odczyt ADP. Dodatkowo mieliśmy relatywnie jastrzębią wypowiedź członka zarządu EBC Ewalda Nowotnego, który powiedział, że drogie euro w stosunku do dolara nie jest problemem, a dodatkowo Europejski Bank Centralny nie jest chętny aby obniżyć stopy procentowe czy też wprowadzić ujemne oprocentowanie dla depozytów bankowych. Zarówno dane z USA jak i wypowiedzi Nowotnego były pozytywne dla EUR/USD (ze strony euro utrzymywały siłę, a dolar powinien tracić ze względu na większe prawdopodobieństwo kontynuacji QE przy słabej gospodarce), jednak główna para walutowa nie chciała rosnąć. Utrzymywaliśmy się w górnych rejonach 1.37, ale widać było, że brakuje „pary” do osiągnięcia nowych rekordów. Kropkę nad „i” postawił wczorajszy komunikat Rezerwy Federalnej. Rynek spodziewał się, że członkowie FOMC odniosą się do ostatnich problemów budżetowych (byłoby to negatywne dla dolara), a także wyrażą większe zaniepokojenie stanem gospodarki (także element sprzyjający sprzedaży USD). Tak się jednak nie stało i Bernanke oraz jego współpracownicy nie odnieśli się do bieżących spraw w komunikacie po posiedzeniu Fed' u. Natomiast (co było pozytywne dla „zielonego”) zrezygnowali ze zdania mówiącego o znacznych napięciach na rynkach finansowych (czyli wzrostów rentowności obligacji), co można było odebrać jako lekko jastrzębia wiadomość (mniej napięć czyli nie potrzeba aż tak ekspansywnej polityki monetarnej). W rezultacie z Komitetu dostaliśmy negatywny sygnał kupna dla dolara, co spowodowało szybki test poziomu 1.3700 w dół. Dodatkowo podczas czwartkowej sesji dostaliśmy wyjątkowo dobry odczyt PMI z Chicago (65.9 punktu vs 55 oczekiwania), co przypieczętowało siłę dolara, a jednocześnie sprowadziło EUR/USD w okolice 1.3600.

Reasumując EUR/USD wyraźnie skierował się w korekcyjne rejony. Brak „paliwa” do dalszych wzrostów oraz mniej gołębi Fed stały się powodem do prawie 200 pipsowej przeceny. Rynek cały czas powinien być wyjątkowo wrażliwy na dane makro (jeszcze w piątek mamy ISM), jednak teraz są dość małe szanse byśmy mogli szybko wrócić w okolice 1.3800. Najbliższe dni nadal powinny być korekcyjne, natomiast w perspektywie bieżącego kwartału poziomy w okolicach 1.40 na EUR/USD są cały czas prawdopodobne.

Rekordy na złotym

Krajowa waluta nie może „pochwalić” się ani rekordową słabością ani wyjątkowo siłą. Można za to powiedzieć, że złoty jest rekordowo stabilny. Przez znaczną część bieżącego tygodnia poruszaliśmy się w przedziale 4.1750 plus/minus jeden gorsz. Tak minimalne zmiany są ogólnie korzystne dla gospodarki, natomiast jednocześnie powodują brak jakiegokolwiek możliwości uzyskania dodatkowego przychodu ze zmian kursowych. W najbliższym czasie nie spodziewam się by sytuacja na EUR/PLN się zmieniła i powinniśmy nadal pozostawać w wąskim przedziale wahań – 4.16-4.20. Nieco więcej ruchów mamy na dolarze do złotówki jednak również na tej parze walutowej zmienność jest dużo mniejsza niż w przeszłości.

Z ciekawostek warto zwrócić uwagę na wypowiedź Andrzeja Batkowskiego dotyczącą przyszłej polityki pieniężnej. Członek RPP (o gołębiim nastawieniu, czyli popierający ekspansywną politykę monetarną) uważa, że pierwsza podwyższa stóp procentowych powinna nastąpić dopiero w czwartym kwartale 2014 roku. Interesujące jest jednak to, że dokładnie tydzień temu Adam Glapiński (jastrząb – zwolennik restrykcyjnej polityki monetarnej) powiedział właściwie to samo. Takie zbliżenie dwóch skrajnych członków jest o tyle ciekawe, że polaryzacja stanowisk w Radzie była dość silna przez ostatnie lata, natomiast teraz wygląda, że wizje jastrzębi i gołębi znacznie się zbliżyły.

Rzut oka na przyszły tydzień

Mimo piątkowego święta w Polsce warto zwrócić uwagę na jutrzejszy odczyt wskaźnika ISM (czy będzie on bliżej słabego PMI z USA czy też fantastycznych nastrojów managerów logistyki z rejonu Chicago). W przyszłym tygodniu mamy za to posiedzenie EBC (czy będą jakiegokolwiek odniesienia do kursu EUR/USD?) oraz najważniejsze dane w miesiącu – nowe miejsca pracy w sektorze pozarolniczym publikowane przez amerykański departament pracy. Jeżeli one okażą się dobre, wtedy możemy zobaczyć dalsze wzmocnienie się dolara i przesunięcie się oczekiwań dotyczących „taperingu” (przynajmniej na daną chwilę) z marca na styczeń lub nawet grudzień.